

Stanisław Żak

Kochanowski - Biblia - Antyk

Kieleckie Studia Teologiczne 1/2, 488-508

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KOCHANOWSKI – BIBLIA – ANTYK

I. Uwagi wstępne

Wielokrotnie podejmowano próby rozszyfrowania religijnego światopoglądu poety z Czarnolasu. Rzecz wydaje się prosta i oczywista, bo przecież tyle razy prezentował w swojej twórczości wątki egzystencjalne, mistyczne, moralne. W *Satyrze* poeta (Satyr) złożył jednoznaczną deklarację:

Ale com raz obiecał na krzcie Panu swemu,
Nie służyć, póki we mnie dusza, jeno Jemu,
Stoję przy tym statecznie i znam Jego słowa;
Tych nie odstąpię, by mi tuż miała spaść głowa (*Satyr*, ww. 95–98)¹.

Tonacja modlitwy w wielu utworach potwierdza to wyznanie wiary. Poeta nie omieszcza też wyjaśnić jej rodowodu; odżegnuje się od nowinkarstwa, o które go przecież oskarżali jego współcześni:

Nie uczyłem się w Lipsku ani w Pradze wiary
I nie wiem, jako każą w Jenewie u fary;
Wszystko mam z pustelników, (...)
Ci mi naprzód prawego Boga ukazali
I wiare dostateczną do serca podali (*Satyr*, ww. 201–206).

Tonacja psalmów przenika całą twórczość poety, który ubolewał nad upadkiem moralności, nad tym, że „Cnota i przystojęństwo do kąta się tuli”², bo wszyscy czynią „starania o te biedne pieniądze”, zapominając o Biblii, którą „strzygą w kącie mole”³. Warto zapamiętać, że Biblia stała się w tym przypadku symbolem, w którym zawarte są wskazania i zasady moralne.

Poeta stał na stanowisku określonej doskonałości etycznej, opartej na „Pańskich przykazaniach”; stworzył własną teorię cnoty, wyprowadzoną z tradycji i obyczajów, nad których upadkiem ubolewał w dwóch poematach: w *Satyrze* i *Zgodzie*. Wczytując się w jego teksty zauważamy wyraźne wpływy filozofii

¹ Wszystkie cytaty pochodzą z: Jan Kochanowski, *Dzieła polskie I–II*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969.

² *Satyr*, w. 228.

³ *Zgoda*, w. 68.

antycznej i renesansowej, która w dużej mierze przypominała i powtarzała takich myślicieli jak Platon, Arystoteles; korzystała z takich systemów filozoficznych jak epikureizm i stoicyzm. Autor *Odprawy posłów greckich* doskonale obeznany był z tymi filozofami i systemami. Poprzestać jednak na stwierdzeniu obecności tylko tych źródeł inspiracji intelektualnej nie można z takiego prostego względu, że byłoby to wyraźne zubożenie i jednostronne przedstawienie całej problematyki jego twórczości.

Kochanowskiemu nadano tytuł *poeta doctus*, a więc poeta taki, który posiadał doskonałą znajomość trzech języków (grecki, łacina, hebrajski); musiał także znać doskonale kulturę – dziś powiedzielibyśmy – judeochrześcijańską. Nie mógł jej poznać bez lektury Biblii. Znajomość tego dzieła była obowiązkiem „uczzonego poety”, człowieka renesansu.

Wielokrotnie opisywano wpływy kultury antycznej na twórczość poety, rzadko wspominając – a jeśli już – to bardzo powierzchownie, zależność od Biblii. Tak znakomity badacz i znawca twórczości Kochanowskiego, jakim był Wiktor Weintraub, opisując pieśń *Czego chcesz od nas, Panie...*, wręcz twierdził, że poeta użył wprawdzie odwołań do *Psalterza*, ale do czegoś zupełnie przeciwnego niż przeżycia religijne i wnioskuje, że „postawę duchową bowiem, jaka znalazła się w tym wierszu, odnajdujemy w głównym nurcie filozofii renesansu”⁴; powtarza jeszcze raz ten wniosek: „Widzimy więc, że Kochanowski wyraził w swym wierszu pewne szczególnie charakterystyczne idee filozofii renesansowej”⁵. Weintraub nie dostrzegał innych wpływów, tylko wyłącznie antyczne; genezę zaś tej pieśni wiązał z traktatem Cyserona *De natura deorum*, czemu nie można zaprzeczyć, a nawet można jeszcze dodać *Tuskulanki*.

Spore wątpliwości budzi też jego stwierdzenie, iż elementem stałym całej poezji religijnej Kochanowskiego jest pozawyznaniowa i mocno zracjonalizowana koncepcja Boga oraz nieobecność wyobrażeń religijnych specyficznie chrześcijańskich. To prawda, że ludzie renesansu odeszli od koncepcji, wyobrażeń średniowiecznych, nierzadko przekraczali granice oficjalnej doktryny, ale przecież nie odeszli od jej podstaw. Zmieniła się wtedy również teologia, która przestała widzieć Boga tylko jako surowego sędziego, czekającego na ludzkie potknięcia, aby móc wymierzyć karę. Można w tym upatrywać owo „zracjonalizowanie”, ale zracjonalizowanie nie oznacza „pozawyznaniowości”. Nie wiadomo, co to są elementy „specyficznie chrześcijańskie”, bo to, że nie wymienia imion Jezusa i Maryi, tylko kieruje swoje modlitewne suplikacje bezpośrednio do Boga, niczego nie przesądza.

Tym tropem opisu i analizy poszła także autorka opracowania *Pieśni* w Bibliotece Narodowej⁶. Rzecz nader interesująca, że nie zauważono nie tylko

⁴ W. Weintraub, *Rzecz czarnoleska*, Kraków 1977, s. 296.

⁵ Tamże, s. 298.

⁶ J. Kochanowski, *Pieśni*, oprac. L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1970, s. LX.

bezpośredniej inspiracji biblijnej, ale również koherencji treści antycznych i biblijnych. Trudno wprost zrozumieć tak konsekwentną dążność autorów do wyeliminowania źródła biblijnego w twórczości poety.

Jeszcze bardziej skrajne opinie sformułował Jerzy Ziomek pisząc, że „hymn jest pierwszą, albo jedną z pierwszych prób stworzenia laickiej, wolnej od religijnych, kultowych wyobrażeń, koncepcji Boga”⁷. Ziomek, chcąc ostatecznie uporać się z kwestiami religijnymi w twórczości Jana Kochanowskiego, pisał, że „ich obecność to ślad nacisków ideowych, niejednokrotnie obcych laickiemu, bojowemu humanizmowi”⁸. Rzecz jednak charakterystyczna, dlatego warto ją tu przywołać, że w dwadzieścia lat później ten sam autor pisał: „Laicyzm XVI wieku nie oznacza postawy ateistycznej czy deistycznej, lecz sposób przeżywania problematyki stosunku człowieka do Boga w kategoriach, które rozszerzają obszar religijności poza granice wyznaczone przez Kościół”⁹. Są to uwagi ogólne o kwestiach religijnych w okresie renesansu. Natomiast o samym hymnie Ziomek napisał: „Bóg Kochanowskiego (...) jest Bogiem, którego pojęcie nie mieści się w wąskich ramach doktryny. Jeśli Kochanowski niedawno jeszcze zdradzał sympatie dla reformacji lub jeśli przynajmniej na pozyskanie go dla reformacji liczone, to Hymn, jako manifest sztuki humanistycznej, nie pozostawiał w tym względzie wątpliwości: Kochanowski nie dał się ponieść nurtowi sporów religijnych”¹⁰. Równie jednoznaczne deklaracje wiary znajdujemy w innych tekstach poety.

2. Hymn *Czego chcesz od nas, Panie...*

Analizując *Fraszki* i *Pieśni* Jana Kochanowskiego pod kątem problematyki religijnej dochodzimy do pewnego wniosku, że ze swoim religijnym światopoglądem poeta nie mieścił się w żadnych ramach doktrynalnych ani Kościoła, ani Zboru, że stworzył własne wyobrażenie – jeśli tak wolno określić – kontaktów z Bogiem. W tym jego własnym wyobrażeniu nie bez znaczenia były osobiste doznania i przeżycia poety, które w sposób wyraźny i jednoznaczny określały treść wypowiedzi. Rozpiętość jest tu dość szeroka, ale można wyznaczyć jej granice: od optymizmu, kultu, uwielbienia, dziękczynienia: *Czego chcesz od nas, Panie...* – po tragiczne, pełne buntu pytania trenu X, zwątpienie trenu XI. Ta rozpiętość emocji i sądów w pełni mieści się w pojęciu człowieka humanistycznego czy renesansowego, któremu nic nie powinno być obce. I w tej bardzo popularnej pieśni *Czego chcesz od nas, Panie...* odkrywamy przecież zupełnie nie ortodoksyjne, nie teologiczne, lecz antropomorficzne, personalistyczne, artystyczne pojmovanie Boga.

⁷ J. Ziomek, *Jan Kochanowski. Rekonesans*, Warszawa 1953, s. 20.

⁸ Tamże, s. 30.

⁹ J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1973, s. 260.

¹⁰ Tamże, s. 261.

Chciałoby się powiedzieć, że dla twórcy tej miary, co Jan Kochanowski, Bóg był idealnie i absolutnie doskonałym artystą, na którego twórczości (dziele) można się tylko wzorować, podobnie jak na sztuce antycznej. Może więc cały kult tu wyrażony z wielką pokorą, aprobatą dzieła (Kosmos), mają u podłoża przede wszystkim przesłanki estetyczno-artystyczne? Bo cóż najbardziej imponuje poecie w Boskim dziele twórczym czy stwórczym? Przede wszystkim harmonia i racjonalizm przejawiające się w celowości stworzonego dzieła. Największym więc atrybutem tego dzieła jest jego racjonalny funkcjonalizm i logiczność całej konstrukcji (kompozycji), ujawnione dobitnie w kolejności działania, którego celem finalnym jest wyprowadzenie z chaosu formy, kształtu, struktury. Otrzymujemy pośrednio odpowiedź na pytanie: Jak istnieje Bóg, jako wielki artysta, budowniczy świata? Istnieje przede wszystkim w swoim dziele doskonałym i niedoścignionym:

Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie:
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie (*Hymn*).

To wskazanie istnienia Boga poza Kościołem może budzić podejrzenia o panteizm, ale nie ma tu koncepcji panteistycznych, świat nie jest Bogiem, lecz tylko świadczy o jego istnieniu.

W tym hymnie, którego tematem jest piękno i harmonia świata, jako źródło Boskiej chwały, pojawił się jeden z ważnych wątków refleksji poetyckiej, przewijający się przez wszystkie niemal pieśni. Wprowadzając tę problematykę i tak ją właśnie formułując znalazł się poeta w kręgu oddziaływania teozoficznych koncepcji w filozofii renesansu, zapoczątkowanych u zarania wieku XVI przez Mikołaja Kuzańczyka, a kontynuowanych w Akademii Florenckiej i doprowadzonych do pełnego rozkwitu w dziełach Giordana Bruna.

Mikołaj Kuzańczyk głosił doskonałość przyrody, bowiem jest ona niejako emanacją Boga. W jego poglądach estetycznych znajdujemy uwagi o sztuce i jej tworzeniu. Przede wszystkim, mówiąc o funkcji sztuki, dawał wyraz przekonaniu, że polega ona na układaniu i zespalaniu materii, a to prowadzi do tworzenia jedności z elementów i tworzenia formy.

Wczytując się w tekst pieśni Kochanowskiego: *Czego chcesz od nas, Panie...* z łatwością dostrzegamy to porządkujące działanie Boga, który z wielości elementów stworzył doskonałą jedność. Mamy więc do czynienia z ideą piękna absolutnego, które kardynał Kuzańczyk tak określił: „Żadne piękno dające się wyobrazić nie dosięga Twego oblicza. Każde oblicze ma swe piękno, ale nie jest samym pięknem. Natomiast Twoje, Panie, oblicze posiada takie piękno, że posiadanie jego jest samym bytem. Jest samym absolutnym pięknem, a ono jest kształtem, dzięki któremu istnieją wszelkie kształty piękne”¹¹.

¹¹ Mikołaj z Kuzy, cyt. W. Tatariewicz, *Estetyka nowożytna*, Wrocław 1967, s. 82.

Natura – pisał Giordano Bruno – jest wielością konkretnych bytów, a „Bóg jest nieskończony w tym, co nieskończone, wszędzie we wszystkim, nie ponad i nie z zewnątrz, lecz jak najbardziej obecny, podobnie jak istota rzeczy nie znajduje się poza rzeczami ani ponad rzeczami i podobnie jak nie ma natury poza bytami naturalnymi ani dobra poza tym, co dobre”¹². Zachęcał więc:

(...) postaraj się więc zrozumieć, gdzie jest natura i Bóg.

Analizując te teksty dochodzimy do wniosku, że w takich intelektualnych klimatach obracał się polski poeta, kiedy studiował we Włoszech. W tych zależnościach od klimatu epoki tkwi uniwersalizm filozoficzny. Nie podlega jednak dyskusji konieczność poszerzenia tych klimatów o wpływ Biblii. Bez tych wpływów i zależności nie ma uniwersalizmu.

Kochanowski w hymnie *Czego chcesz od nas, Panie...* w sposób ewidentny skonstruował obraz powstania kosmosu na bazie trzech źródeł: Genesis, antycznych opisów powstania świata i współczesnych poecie koncepcji filozoficznych, wykorzystujących także szczegóły renesansowej estetyki. Trzeba powiedzieć, że podziw dla Twórcy wyraża się w podziwie dla dzieła. Analizując tekst poetycki dostrzegamy złożoność struktury obrazu; doskonałej struktury, w której wszystko jest na swoim miejscu, jest celowe i funkcjonalne. Koneksje z Genesis nie wymagają dodatkowych wyjaśnień. Strofa prezentująca budowę kosmosu, a nade wszystko ziemi, ma charakter opisu architektonicznego:

Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował.
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioly rozlicznemi.

Estetyka renesansowa dostrzegała piękno przedmiotu w jego celowości, w funkcjonowaniu wszystkich elementów struktury. Patrząc więc na ziemię poprzez tę perspektywę dostrzega się owe elementy, jak też ramowość całej prezentacji. Konstrukcja nie jest wyszukana: niebo jako kopuła („Tyś niebo zbudował i złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował”) i ziemia jako fundament, na którym wspiera się kopuła; środek został „umeblowany” rozlicznymi ziołami, rzekami pełnymi ryb, morzem, które „wyznaczonych granic przekroczyć się boi...” Wszystko zostało przekazane w dzierżawę człowiekowi.

Trudno nie zauważyć wyraźnych analogii do opisu stwarzania świata, jaki mamy w Genesis. W opisie poetyckim, podobnie jak w biblijnym, mocno zaakcentowany został proces porządkowania i uporządkowania amorficznego chaosu w strukturę funkcjonalną. Po apostroficznej modlitewnej części pierwszej (4 dystychy) jest stwierdzenie: „Tyś Pan wszystkiego świata”. Wcześniej zaś

¹² *Filozofia włoskiego Odrodzenia*, wybór, wstęp, przypisy A. Nowicki, Warszawa 1967, s. 348.

mamy przygotowanie do tego stwierdzenia: „To wszystko Twoje”. A potem zauważamy wyraźne etapy powstawania albo powoływania do istnienia, kosmosu: niebo, nieobeszła ziemia, rozliczne zioła, oddzielenie wód od łądu... Pierwszy werset Księgi Rodzaju brzmi: *Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię*. Dalej mamy opowiadanie, że *ziemia była pusta i próżna i ciemności były nad głębokością* (Gen 1, 1-2)¹³; w kolejnych dniach następuje proces porządkowania: *niech się stanie sklepienie, które Bóg nazwał Niebem* – w hymnie Kochanowskiego: „Tyś niebo zbudował”; następnie dokonano się zebranie wód, które były „pod niebem”, na jedno miejsce, dzięki czemu powstały „miejsca suche” i te suche miejsca Bóg nazwał Ziemią, a zebrane wody nazwał Morzem. W poetyckim widzeniu dokonano się kumulacja czynności, które w Księdze Rodzaju są rozbudowane, więc w poetyckiej syntezie czynności po sobie następujących powstały takie strofy:

Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,
A zamierzonych granic przekroczyć się boi.

Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają,
Biały dzień a noc ciemna swoje czasy znają.

A po oddzieleniu wód od łądu rozkazał Bóg, aby *ziemia zrodziła ziele zielone i dające nasienie; i drzewo rodzajne, owoc czyniące według rodzaju swego, w którym by nasienie jego było na ziemi* (Gen 1,11); poeta ujął to lapidarnie:

Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznemi.

Czwartego dnia Bóg „złotymi gwiazdami ślicznie uhaftował” sklepienie nieba: *Niech się staną światła na sklepieniu nieba, a niech dzielą dzień od nocy; i niech będą na znaki i czasy, i dni, i lata, aby świeciły na sklepieniu nieba* (Gen 1,3). Poeta zaś przedstawił pory roku rozpoznawane po płodach ziemi:

Tobie k’woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,
Tobie k’woli w kłosianym wianku Lato chodzi.

Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,
Potym do gotowego gnuśna Zima wstawa.

Piątego dnia powołane zostały do istnienia stworzenia wodne i ptactwo podniebne (*Niech wywiodą wody płaz duszy żyjącej i ptactwo nad ziemią pod sklepieniem nieba*).

¹³ Większość cytatów bilijnych pochodzi z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, przeł. J. Wujek, Kraków 1935.

Druga część hymnu przekształca się w przejmującą modlitwę, w której dostrzegamy podziw dla stworzonego dzieła, pokorę wobec Stwórcy i wdzięczność za ten wielki dar. Jest w tym hymnie jeszcze jeden motyw, mianowicie wyeksponowanie dominacji Boga w Naturze. Ten Bóg jest łaskawy, dobry, życzliwy człowiekowi nie tylko dlatego, że wszystko, co stworzył, oddał mu w dzierżawę: *Oto dałem wam wszelkie ziele, (...) i wszystkie drzewa (...), aby wam były na pokarm. (...) I powiedział Bóg jeszcze: „Rośnijcie i mnożcie się, i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem powietrznym i nade wszelmi zwierzęty, które się ruszają na ziemi* (Gen 1, 29). Poetycka modlitwa dziękczynna ujmuje to wszystko i przedstawia w zgęszczonych obrazach-metaforach:

Z Twej łaski nocna rosa na mdłe zioła padnie,
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie.

Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twej szcudrośliwości.

Ostatnie dwa dystychy zamieniają się w modlitwę dziękczynną i suplikacyjną zarazem:

Bądź na wieki pochwalon, Nieśmiertelny Panie,
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.

Chowaj nas, póki raczysz, na tej biednej ziemi,
Jedno zawždy niech będziem pod skrzydłami Twemi.

Renesansowa koncepcja twórcy przejawia się w tym, że poznaje się wielkość osoby przez dzieło. Z satysfakcją przywołujemy estetykę renesansu, bo jest tam mowa o tym, iż przez poznanie dzieła poznajemy jego twórcę. To prawda! Ale przecież w Księdze Mądrości mamy także odnośny werset, który mówi to samo, tylko w odniesieniu do Boga, jako Stwórcy wszystkiego, co jest, co nas otacza: *A głupi są wszyscy ludzie, w których nie ma znajomości Boga i tych z dóbr, które widzą, nie mogli poznać tego, który jest, ani z rozważania dzieł nie rozpoznali Twórcy* (Mdr, 13, 1). I jest także dopowiedzenie: *Jeśli pięknosciami ich pociągnęci, za bogów je uważali, niech widzą, o ile piękniejszy jest ich władca* (Mdr 13, 3). I jeszcze taki werset: *z wielkości bowiem piękności i stworzenia stworzyciel rzeczy łatwo poznany być może* (13, 5). Rzecz jasna, że nie chodzi o wykluczenie relacji z antykiem i renesansem, lecz o wzbogacenie i poszerzenie pola, na którym wyrastała wielka poezja Jana z Czarnolasu. Jest to bogate pole kultury europejskiej, Europy chrześcijańskiej.

W dużej monografii o poecie, Janusz Pelc, jeden z najwybitniejszych znawców epoki i twórczości Kochanowskiego, pisze wiele o tych kwestiach i pokazuje obecność Boga w twórczości poety, jako dobrotliwego dawcy, który „skromnie ma na swej pieczy” (II, 13). W hymnie mamy takiego łaskawego, dobrego,

wyrozumiałego dawcę „hojnych darów”; w Psalmach pojawia się Bóg karzący; poza tym takie określenia jak: „Myśl”, która „niebem toczy”, „Wieczna Myśl”, „Wieczna światłość”, „Wiekuista Myśl”, „Wódz prawdziwy”, „Wszego dobrego dawca”, „Szafarz wieczny”, Bóg-reżyser teatru świata, Bóg Stwórcza-artysta – potwierdzają nie tylko żywotność tej problematyki, ale także jednoznaczny stosunek poety do niej oraz żywo pulsujące źródła inspiracji biblijnej.

3. Czytanie Biblii w XVI wieku

Liczne w epoce renesansu przykłady potwierdzają problem etycznej doskonałości człowieka w oparciu o filozoficzne koncepcje antyku i koncepcje biblijne, a konkretnie religijne. W tekstach Kochanowskiego jest dość takich przykładów.

Wydaje się, że trzeba koniecznie spojrzeć szerzej, niż to się robi, na relacje między Biblią a literaturą, bowiem nie tylko tematy i symbole odgrywały ważną rolę, ale także – a może nawet głównie – te relacje ujawniają się właśnie w postulowaniu ogólnych zasad systemu moralnego, z jakim w Starym i Nowym Testamencie mamy do czynienia. Trzeba w tym miejscu podkreślić ujawniający się uniwersalizm i humanistyczny charakter Biblii. Chrześcijańskość i europejskość najlepiej określają ten wymiar, którego skutkiem w naszym piśmiennictwie było wprowadzenie określonych wzorców moralnych, pojęć eschatologicznych, jak też wielu pojęć i motywów odnoszących się do bytu człowieka. Dzięki temu wchodziliśmy w krąg kultury łacińskiej *christianitas* i w nieco odmiennym sensie greckiej *oikoumene*¹⁴.

W twórczości Jana Kochanowskiego te przesłania, splatające się niejednokrotnie z przesłaniami starożytnych filozofów, stanowiły istotny składnik światopoglądu poety. Były to zresztą kwestie i problemy obecne w twórczości pisarzy humanistów. To właśnie humanizm najmocniej łączył wszystkie szlachetne założenia i koncepcje etyczno-moralne, koncentrujące się wokół ludzkiego losu. Nie można więc ograniczać związków literatury z Biblią tylko do bezpośrednich odniesień; nie można też ograniczać tych związków tylko do antyku, choćby z tego względu, że humanizm bazował na wielu – niekiedy bardzo różnych – nurtach kultury, był po prostu otwarty na ciekawe intelektualnie inspiracje twórcze. Tę otwartość widać znakomicie w twórczości Jana Kochanowskiego.

Nie podlega dyskusji fakt, że poeta znał Biblię, bo przecież szykował się do tłumaczenia psalmów. A. Borowski pisał, że wyobraźnia artystyczna poety musiała być nasycona Biblią w stopniu chyba nie mniejszym niż kanonem lektur antycznych¹⁵.

¹⁴ Por. A. Borowski, *Biblia a literatura staropolska*, w: *Wpływ Biblii na literaturę polską*, Kraków 1985.

¹⁵ Por. tamże, s. 69.

Teresa Podgórska pisze, że w okresie odrodzenia bardzo zróżnicowana była recepcja Biblii i *Psalterza*. Humaniści, zafascynowani Biblią, sięgali po nią w przekonaniu, że jest Księgą nie tylko natchnioną, ale i piękną, wzbudzającą powszechne zainteresowanie z uwagi na przekazywanie słowa autorytatywnego, uzasadnienie postępowania, ukazywanie przykładów pouczających, kształtowanie świadomości twórczej i sposobów widzenia rzeczywistości, wyznaczanie granic pomiędzy dobrem i złem, określanie wartości i przypomnienie obietnic, które Bóg dał człowiekowi wraz z przymierzem. Biblia dostarczała też artystom wątków i motywów tematycznych, a wszystkim zainteresowanym – wytycznych do życia osobistego i zbiorowego, politycznego, gospodarczego i społecznego¹⁶. To było wręcz nowe odczytanie tej Księgi i wyeksponowanie w niej treści optymistycznych. Biblia, z Księgi o charakterze sakralnym stała się przewodnikiem w wielu dziedzinach życia. Przede wszystkim uznana została za kodeks etyczny oraz dzieło artystyczne jako „boska poezja” (*divina poesis*). Chcąc przedstawić Biblię jako dzieło literackie, wykorzystano platońską teorię genezy dzieła poetyckiego. Platon uważał, że poezja powstaje z inspiracji i natchnienia bogów (liryka miłosna z inspiracji i natchnienia Erosa, *Uczta*). Przykładem poetyckiego natchnienia i inspiracji może być hymn *Magnificat*, w którym – poza jego wzniosłą treścią – dostrzegamy wysokie walory artystyczne, poetyckie, literackie.

W tym też okresie trwały intensywne studia w dziedzinie filologii biblijnej¹⁷. Powstawały nowe przekłady, których autorzy próbowali zbliżyć się bardziej do oryginału greckiego i aramejskiego. Zainteresowanie i powszechność zjawiska miały swoje źródło w ruchu reformacyjnym, który rozbijał monopol Kościoła na eksplikację Księgi. Liczne tłumaczenia Biblii na języki narodowe znacznie poszerzyły możliwości korzystania z niej, ale również wskazały na jej literackie walory. Wtedy też ukazały się pierwsze polskie tłumaczenia. Trzeba, bo warto, pamiętać, że to, inne niż teologiczne, spojrzenie na Pismo Święte poprzedziło na kilka wieków zastosowanie metod literackich i historycznych do badań biblistycznych. Literackie czy poetyckie wartości Biblii dostrzegano więc wcześniej, zanim ukazały się oficjalnie potwierdzające to dokumenty Kościoła. I nie były one właściwościami, dającymi się oderwać od głównej funkcji tekstu. Andrzej Borowski pisał: „Pod koniec w. XVI i w w. XVII, czyli mniej więcej w dobie baroku mamy zatem do czynienia na obszarze literatury staropolskiej ze zjawiskiem jakby w stosunku do tradycji wczesnochrześcijańskiej oraz średniowiecznej odwrotnym. Otóż w lekturze Biblii podkreśla się wartości literackie (poetyckie i stylistyczne) przewyższające kanon lektur antycznych, po drugie zaś

¹⁶ Por. T. Podgórska, *Paralelizm przemijania życia ludzkiego, nietrwałości przyrody w Psalterzu Dawidów przekładania Jana Kochanowskiego*, w: *Nurt religijny w literaturze polskiego średniowiecza i renesansu*, red. S. Niznanowski, J. Pelc, Lublin 1994, s. 265.

¹⁷ Por. Z. Kubiak, *Szkoła stylu. Eseje o tradycji poezji europejskiej*, Warszawa 1972, s. 34.

nie odcina się tak radykalnie mitów poezji antycznej od faktów i alegorii Historii świętej. Inaczej, nie tylko nikt nie dopatruje się w mitologii «zagrożenia» dla pojęć i postaci świętych chrześcijańskich (jak to jeszcze krytykował Erazm z Rotterdamu) ale przeciwnie, to mitologię usuwa się jakby «dowartościować» poprzez jej «chrystianizację»¹⁸. Te sprawy trzeba znać i pamiętać przy rekonstruowaniu problematyki biblijnej w poetyckiej spuściźnie poety z Czarnolasu.

Andrzej Borowski, znawca literatury i kultury staropolskiej, pisze, iż „Od początku swego oddziaływania w chrystianizmie Biblia stanowiła przedmiot zainteresowania filologa, z drugiej strony zaś również od samego początku znajduje się ona w dziejach każdego piśmiennictwa narodowego, które wyrosło w kręgu kultury śródziemnomorskiej, lub które w ścisłej łączności z tą tradycją się rozwijało”¹⁹. W tym stwierdzeniu wyrażona została sugestia nader ważna w naszych rozważaniach, mianowicie ta, że Biblia, wchodząc w obieg kultury, uzyskała także wymiar laicki. Niezwykle doniosłe było to nowe spojrzenie, spojrzenie literackie, na Biblię, ponieważ odkrywano w niej walory artystyczne, estetyczne; rozpoznawano także wielość form gatunkowych i rodzajowych. Zarówno więc tematy, postacie, przesłania, jak też wzory gatunkowe: tren (Jeremiasz), psalm (Dawid), medytacja (Kohelet), aforyzm (księgi mądrościowe), liryka (Pieśń nad Pieśniami) – stały się bogatym źródłem inspiracji twórczej.

Tadeusz Bieńkowski w interesującym artykule pisze, że Biblia dla pisarzy staropolskich była dość częstym i oczywistym źródłem natchnienia, dostarczała tematów, podsuwała różne wątki, autor jednak szukał w tej literaturze tylko bezpośrednich i oczywistych odwołań do tego źródła, natomiast nie zwrócił uwagi na ukrytą aluzyjność, którą trochę trudniej rozszyfrować, bo najczęściej spleciona została z inspiracjami antycznymi.

Trzeba także mieć na uwadze i to, że podejmując pracę nad psalmami Jana Kochanowski musiał wejść w klimat czasu, kiedy te teksty powstawały. Pierwszym źródłem poznania tego kontekstu kulturowego była – bo musiała być – Biblia. Skoro tak, to poeta musiał czytać całą Księgę, której jednym z segmentów jest Księga Psalmów. Nie zachodzi więc potrzeba przekonywania kogokolwiek o tym, że autor *Pieśni* i *Fraszek* znał doskonale całość Starego Testamentu.

4. System wartości moralnych w poezji Jana Kochanowskiego

Biblia dla pisarzy polskich XVI wieku stanowiła swoisty kanon zasad moralnych, do których odwoływali się i próbowali na nich kształtować rzeczywistość ludzką. Te kwestie funkcjonowały szczególnie w budowaniu życia

¹⁸ A. Borowski, *Biblia a literatura staropolska*, w: *Wpływ Biblii na literaturę polską*, Kraków 1985, s. 68–69.

¹⁹ Tamże, s. 55.

osobistego, w formowaniu własnego człowieczeństwa. Wczytując się w teksty różnych autorów XVI w. dostrzegamy z łatwością przeplatanie się koncepcji innowierczych z katolickimi tak bardzo, że trudno czasem dostrzec właściwe różnice.

Proponowany w poezji Kochanowskiego system wartości może nawet nie jest oryginalny i bogaty, ale z pewnością jest konsekwentny. Można dla niego znaleźć liczne związki z filozofią stoicką i platońską oraz chrześcijańską. W tym systemie widać dobitnie powszechność wielu kategorii humanistycznych. Jan Kochanowski rozłożył obowiązki na kilka warstw: po pierwsze uformowanie osobowości człowieka o bardzo rozbudowanym życiu wewnętrznym; po drugie wysokie poczucie obowiązków wobec innych oraz problemy życia religijnego. Te trzy pola stanowią podstawę wszelkiej szlachetnej aktywności jednostki. Swoją filozofię poeta przedstawił i skomentował w jednej z bardziej znanych pieśni: *O dobrej sławie* (*Pieśni* II, 19) w następujących strofach:

Przeto chciejmy wziąć przed się myśli godne siebie.
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie;
Służmy poczciwej sławie, a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże.

Jedną z podstawowych koncepcji w systemie wartości moralnych, dzięki którym człowiek zdobywa godność, jest s ł a w a , która zresztą łączy się ściśle z teorią c n o t y . Otóż cnota w rozumieniu poety oznacza – ni mniej ni więcej – tylko pełnię człowieczeństwa.

Cnota skarb wieczny, cnota klenot drogi,
Tego-ć nie wydrze nieprzyjaciół srogi,
Nie spali ogień, nie zabierze woda,
Nad wszystkim innym panuje przygoda (*Pieśni* II, 3).

Nie trudno znaleźć odniesienie dla tej strofy i zawartych w niej treści moralnych w Ewangelii. Rozpoczynając publiczną działalność Chrystus dokonywał stopniowej prezentacji swojego programu moralnego: najpierw kazanie na górze, następnie dekalog i związane z tym eksplikacje, aż do „prawdziwych skarbów”, które są uwieńczeniem procesu doskonalenia człowieka: *Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje przez mur się wkradają i porywają je. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie nie niszczy ich ni mól, ni rdza i gdzie nie wkradają się złodzieje przez mur i nie porywają. Bo gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje* (Mt 6, 19-21)²⁰. Mieści się to również w przypowieści o *zdradliwych bogactwach* (Mt 19, 23-25). Doskonale widać na tym przykładzie jak wpisuje się w kontekst biblijny moralny system poety. Wszelkie materialne dobra, zdobyte godności „zdobią tylko

²⁰ *Pismo Święte Nowego Testamentu*, tłum. ks. S. Kowalski, Warszawa 1981.

czoło” i są „żywemu na nic” (Słowacki), ponieważ „nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy”, której można by się trzymać, to trzeba szukać w innych rejonach, nie materialnych, lecz duchowych, moralnych: „zacność, uroda, moc, pieniądze, sława” przemijają, więc cnota i jej pochodna sława stały się w systemie moralnym poety elementami stałymi, niezależnymi od czasu.

W Księdze Eklezjastyka zapisano zalecenie: *Staraj się o dobrą sławę, bo ta dłużej trwać będzie, niż tysiące skarbów drogich i wielkich. Dobrego żywota poczet dni, a dobra sława trwać będzie na wieki* (Ekl 41, 15-16). Poeta bardzo wyraźnie określił warunki zdobywania sławy, która była efektem odrzucenia pospolitości. W *Satyrze* pisał:

A jako się dziś ludzie za pożytek jęli,
Tak naonczas wszyscy się do sławy cisnęli,
Której nie drogim trunkiem ani półmiskami,
Ale znacznymi chcieli zyskać posługami (*Satyr*, ww. 217–222).

Wreszcie zamknął rozważania puentą: „Cnota sławą się płaci” (w. 443). Wynika z tego prosty wniosek, że sława może przyspaść tylko komuś, kto posługuje się rozumem, działa racjonalnie dla dobra wspólnego. Skoro cnota (kategoria etyczna) jest warunkiem zdobycia sławy, to znaczy, że najpierw trzeba osiągnąć określony poziom człowieczeństwa, a dopiero wtedy sława przychodzi niejako automatycznie. Inaczej zaś mówiąc istota rzeczy polega na opozycji: rzeczy doczesne – sława; materia – duch, bo *urok marności przesłania dobro, a burza namiętności mąci prawy umysł* (Mdr 4, 12). Pełna dojrzałość polega więc na utrzymywaniu wewnętrznej równowagi; wchodząc w myślenie Platona należałoby powiedzieć, że godne życie polega na umiejętnym powożeniu tak, aby ani czarny, ani biały koń nie wysforował się do przodu:

A nigdy nie zabłądzi,
Kto tak umysł narządzi.
Jakoby umiał szczęście i nieszczęście znosić,
Temu mężnie wytrzymać, w owym się nie wznosić (*Pieśń* I, 9).

W twórczości poetyckiej Kochanowskiego często pojawia się „sumienie całe” jako fundament równowagi wewnętrznej (*Pieśń* I, 2) i „mól zakryty”, czyli niepokój wewnętrzny, brak radości życia. Pojawiają się także wartości opozycyjne: przepych i ubóstwo, dostatek i ascetyzm. Można to zaliczyć do wątku wanitatywnego. W różnych sformułowaniach jawi się ten wątek, szczególnie w tych pieśniach, które dotyczą kwestii egzystencjalnych. Występuje więc pewien paralelizm tematyczny i frazeologiczny:

Serca nie zleczą żadne złotogłowy,
Żadny skarb troski nie wybije z głowy (*Pieśń* I, 5).

Odnajdujemy w tym dystychu współbrzmienie z podobnym w pieśni cytowanej wyżej:

Dobra myśli, której nie przywabi,
Choć kto ściany drogo ujedwabi.

Wszystko to wpisane zostało w system wartości moralnych, w kontekst relacji między człowiekiem i Bogiem, który „fałszu nie chce”, a „miłuje sprawiedliwego” (*Pieśń 1*, 10). To niemal dosłowne przeniesienie z Koheleta, który mówił: *Człowiekowi, który jest dobry przed oczyma jego, dał Bóg mądrość i naukę, i wesele; lecz grzesznemu dał frasunek i zbytnią pracę* (Khl 2, 26).

Ostatecznym kryterium wartościowania ludzkich postaw i czynów jest śmierć, która nie kieruje się żadnymi względami na osobę, jednakowo traktuje „bogate pany jako proste sługi”.

Kiedy mowa o prawie, powszechne było przekonanie, że prawo powinno być równe dla wszystkich; że człowiekiem jest także reprezentant niższego stanu. Znakomicie to wyartykułował kaznodzieja dworski, ks. Piotr Skarga mówiąc, że Ojczyzna winna być matką dla wszystkich swoich dzieci, a jest dla jednych matką, dla innych macochą; pierwsi żyją dostatnio i godnie, drudzy, ciężko pracując, przymierają głodem.

Mówiąc o prawach sprawiedliwych Andrzej Frycz-Modrzewski przywoływał *Dekalog*, jako podstawę prawa tworzonego; w księdze o edukacji i wychowaniu przywoływał ewangeliczne wzory, a przed pedagogami stawiał idealny wzór nauczyciela, jakim był Jezus Chrystus. Piotr Skarga w znakomitych *Kazaniach sejmowych* swoje spostrzeżenia argumentuje cytatami z Pisma Świętego. W literaturze politycznej tamtego czasu mamy również dwa źródła inspiracji i argumentacji: stanowione prawo rzymskie oraz prawo Boskie. Współbrzmienie i współhistnienie tych dwóch składników uważano za główną podstawę struktury państwa. Tadeusz Bieńkowski w artykule: *Antyk – Biblia – Literatura* pisał, iż „Reminiscencja z ksiąg Starego Testamentu spotyka się w literaturze staropolskiej w postaci utworów opartych w całości na tematach biblijnych, drobnych motywów wplatanych w utwory o różnej tematyce, symboli, porównań i cytatów. Osobną formą reminiscencji biblijnych było naśladowanie stylu biblijnego oraz konstruowanie paralel biblijno-antycznych”²¹. To wstępne, dość ogólne stwierdzenie, biorąc pod uwagę bezpośrednio odwołania do pierwowzoru, pomija – jak się wydaje – aluzyjność poetyckich wypowiedzi, w których ukryte są treści biblijne. Tak obfite i chętne zarazem sięganie do Biblii w XVI i XVII wieku, było skutkiem nie tylko możliwości wykorzystania jej bogactwa w celach artystycznych i moralizatorskich; było to także konsekwencją określonego światopoglądu, orientacji filozoficznej ukierunkowanych na kwestie metafizyczne, wyczułonych na problemy eschatologiczne. Szczególnie mocno daje się to odczuć w okresie baroku, który zintensyfikował właśnie przeżycia metafizyczne i stawiał eschatologiczne pytania.

²¹ T. Bieńkowski, *Antyk – Biblia – Literatura. Antyczne i biblijne inspiracje oraz symbole*, w: *Problemy literatury startopolskiej*; red. J. Pelc, Wrocław 1972, s. 335.

Trzeba koniecznie zwrócić uwagę na umocowania i inspiracje kulturowe wątków i motywów biblijnych w literaturze. Otóż korzysta się z obecności w kulturze archetypów i symboli biblijnych, które najczęściej służą do ekspresji spraw uniwersalnych natury moralnej, humanistycznej. Jest to więc źródło natchnienia dla wielu twórców.

5. Wątki biblijne w poezji Jana Kochanowskiego

Rozpatrując twórczość Jana Kochanowskiego dostrzegamy w niej liczne w formie filiacje biblijne, które – wraz z antycznymi – stanowią nieprzebrane bogactwo intelektualne, osadzone głęboko w tradycji kulturowej epok minionych i epoki współczesnej poezji. Trudno byłoby nawet wskazać ten lub inny gatunek jego poezji uzależniony od wymienionych źródeł, bowiem cały jego dorobek literacki tchnie tymi treściami, zwłaszcza moralnymi. A nikt nie kwestionuje twierdzenia, że poeta był wielkim moralistą w stylu renesansowym, to znaczy, że był wielkim wychowawcą narodu, przypominającym ciągle o pewnych zasadach, o godności, o cnocie. On nie stawiał spraw na krawędzi, nie osądzał, tylko przypominał, co to znaczy być człowiekiem. W *Pieśni XIX* („Jest kto, co by wzgardziwszy te doczesne rzeczy...”) właśnie występuje przeciw hedonizmowi epikurejskiemu, preferując umiar i równowagę wewnętrzną, bo wtedy dochodzą do głosu pierwiastki ludzkie:

Nie chciał nas Bóg położyć równo z bestiami,
Dał nam rozum, dał mowę – a nikomu z nami.

Nawiązanie do ksiąg mądrościowych Biblii jest tutaj bardzo wyraziste; a dalej rozwijając tezę o wyróżnieniu człowieka w hierarchii Natury poeta stwierdza z ironią, ale i z żalem, że traci się człowieczeństwo, gdy opanowują człowieka tylko potrzeby niższe, biologiczne, wegetatywne:

I szkoda zwać człowiekiem, kto bydłące żyje
Tkając, lejąc w się wszystko, póki zstawa szyje.

Podobne sugestie moralistyczno-wychowawcze są obecne w nauce Chirona (*Satyr*), który mówi do „Achilla młodego”, kiedy ten odchodzi w świat, w samodzielne życie:

Nie rozumiej, żeby to darmo uczyniono,
Iż wszelaki zwierz inszy pochyłym stworzono.

W poezji Jana Kochanowskiego jest to zabieg wyrazisty, chociaż trudno powiedzieć, czy całkiem świadomy. W tej twórczości poetyckiej odnajdujemy jeszcze jedno źródło inspiracji w tej dziedzinie, mianowicie obyczaje:

Po co statut i prawa chwalebne stawiamy,
Jeśli się obyczajów dobrych nie trzymamy? (*Pieśni I, 1*).

W tej samej pieśni znajdujemy czterowiersz, w którym jest mowa o grzechu gromadzenia dóbr materialnych: pereł, złota i drogich kamieni, które są przyczyną „wszech nieszczęśliwości”. Poeta więc radzi porzucić wszystko i...

(...) jeśli grzechów żałujęm statecznie
I nieprawości swoich. Potrzeba koniecznie
Złej napierwsze początki żądze wykorzenić,
A dziełem pracowitszym pieszczotę odmienić.

W *Satyrze* zaś wychowawca taką wypowiada przestrożę żegnając swego wychowanka:

Tego naprzód bądź pewien, iż Bóg wszystko widzi,
A jako cnotę lubi, tak się grzechem brzydzi.

W Księdze Mądrości jest mowa o tym, że *nieskazitelność czyni bliskim Bogu* (Mdr 6, 21); podobne pouczenia mamy także w Księdze Eklezjastyka, w której znajduje się *modlitwa o ustrzeżenie od grzechu* (Ekl 22, 33).

Rozważanie egzystencji człowieka w aspekcie eschatologii chrześcijańskiej prowadziło poetę do szukania odpowiedniego toposu, w którym na pierwszym miejscu być powinna relacja między Bogiem i człowiekiem. Wydaje się, że znalazł niezwykle trafny topos *Deus ridens*, czyli Bóg śmiejący się z nieudolności człowieka, z jego wygórowanych ambicji. W poezji Kochanowskiego te wątki są stałe. Poeta obserwując krzątaninę ludzi wokół spraw przyziemnych, pogoń za godnościami, urzędami, zyskami – sam miał spore doświadczenie w tych zawodach – doszedł do przekonania, że nie może to być jedyny cel życia człowieka, więc ostrzega przed zbytnim zadufaniem i pewnością siebie, („A drugi wysszej nosa gębę nosi”), bo Fortuna jest zmienna (*Fortuna variabilis*). W jednej z pieśni mamy takie ostrzeżenie:

Nie dufaj w złoto i w żadne pokłady,
Każdej godziny obawiaj się zdrady;
Fortuna co da, to zasię wziąć może,
A u niej żadna dawność nie pomoże (*Pieśni* II, 3).

Natomiast we fraszce *O żywocie ludzkim* wyłożył poeta swój pogląd:

Wieczna Myśli...
Wierzę, że tam na niebie masz mięsopust prawy
Patrząc na rozmaite świata sprawy.
(...)
Panie, godno li, niech tę rozkosz z Tobą czuję:
Niech drudzy za łby chodzą, a ja się dziwuję (*Fraszki* I, 101).

Występują tutaj wyraziste akcenty ironiczne, określające relacje między Bogiem i człowiekiem, ale ironia skierowana jest bardziej ku człowiekowi niż

Bogu. Stoicki dystans wobec otoczenia wyłącza podmiot (poetę) z konkurencji, w zamian za to daje mu równowagę wewnętrzną, „rozkosz”, tak jak Wieczna Myśl ma „mięso pust prawy”.

Jeszcze dobitniej te kwestie jawią się w kolejnym tekście: *Człowiek boże igrzysko*. Tytuł przywołuje jednoznaczne rozumienie relacji między Stwórcą i stworzeniem, czyli człowiekiem, który:

Boga nie widziawszy, taką dumę w głowie
Uprzął sobie, że Bogu podobnym się zowie (*Fraszki* III, 76).

To ciągle odwoływanie się do Biblii bezpośrednio lub aluzyjnie, świadczy tylko o jej obecności w świadomości poety, a nawet przesyleniu nią wyobraźni poetyckiej być może w większym stopniu niż kanonem lektur antycznych. W przywołanych tu fraszkach śmiech Boga, w którym ujawnia się także Jego pobłażliwość wobec błżeństw człowieka, bierze się stąd, że stworzenie zapomina o Stwórcy, który stworzywszy świat oddał go w dzierżawę.

U Boga każdy błazen,
Choć tu przymówki prazen,
A im się bardziej sili,
Tym jeszcze więcej myli.

A kto by chciał na świecie
Uważyć, co się plecie,
Dziwnie to prawdy blisko,
Że człek – boże igrzysko (*Pieśni* I, 24).

W Księdze Mądrości znajdujemy taki oto sekwens: *...w mądrości twej postawiłeś człowieka, aby panował nad stworzeniem, któreś ty uczynił, aby rządził okręgiem ziemi w prawości i sprawiedliwości, a sądy sprawował w prostocie serca* (Mdr 9, 2-4). Zapomnienie o tym czyni człowieka śmiesznym. Ten wątek refleksji egzystencjalnej przewija się przez wiele utworów i stanowi osnowę losu ludzkiego. W pieśni biesiadnej (I, 9) odnajdujemy przecież te same myśli w innym kontekście sytuacyjnym, przy zabawie, kiedy chce się czas spędzić radośnie w gronie przyjaciół, przy dżbanie wina, wesołej pieśni. W takiej sytuacji ów wątek refleksyjny pojawia się jako uzasadnienie radości życia:

Kto tak mądry, że zgadnie,
Co nań jutro przypadnie?
Sam Bóg wie przyszłe rzeczy, a śmieje się z nieba,
Kiedy się człowiek troszcze więcej niżli trzeba (*Pieśni* I, 9).

Eklezyjasta trafnie zauważył, iż *wszystkie sprawy, które Bóg uczynił, trwają na wieki; nie możemy nic przydać, ani ująć tym rzeczom, które Bóg uczynił, aby się go bano* (Ekl 3, 14). To dobry komentarz do całej

sekwencji o Bogu, który ma „na niebie mięsopust prawy”, kiedy widzi zapobiegliwość ludzką w sprawach małych, prozaicznych, przemijających. Jeden z komentatorów tych kwestii w twórczości poety z Czarnolasu napisał: „Biblijne (psalterzowe) odwzorowanie motywu «Deus ridens» w twórczości Jana Kochanowskiego stanowi jeden z wielu, wybrany przykład z omówionego wyżej oddziaływania Biblii jako *divina poesis* na literaturę staropolską. Oddziaływanie to nie było mechaniczne i powierzchowne, nie miało charakteru «nakazowego», to znaczy nie było umotywowane jakimiś sankcjami lub presją instytucji, jak się to czasami usiłuje przedstawić. Motywacje z punktu widzenia autora, które u podstaw tego oddziaływania się znajdowały, a także motywacje odbiorcy, który biblijnych tematów, toposów i aluzji o c z e k i w a ł, były motywacjami organicznymi, nierozzerwalnie połączonymi z mentalnością, z kulturą, z duchowością ludzi czasów polskiego średniowiecza, renesansu i baroku”²².

Jest też swego rodzaju antynomiczna teza do pierwszej. O ile pamięć o Bogu, Stwórcy, jest znakiem wielkiej mądrości – to zapomnienie oznacza głupotę: *Nieszczęśni są i między umarłymi jest nadzieja tych, którzy bogami nazwali dzieła rąk ludzkich, złoto i srebro, wymysł rzemiosła i podobieństwa zwierząt, albo kamień niepożyteczny, robotę ręki starodawnej* (Mdr 13, 10-11). Podobne fragmenty czytamy również w Księdze Eklezjastyka. Jeszcze trzeba pamiętać, że ten motyw refleksji egzystencjalnej istnieje także w Psalmach, oczywiście w przekładzie Jana Kochanowskiego:

Ich rozumowi śmieje się głupiemu
Bóg z wysokości, który wszystko widzi;
Śmieje się sprawom, z ich próżnego szydzi
Starania, które czynią przeciw Jemu (*Psalterz Dawidów*, Ps 2, 9-12).

Dodać wypada, że nie mamy tu do czynienia z tragicznym wymiarem losu ludzkiego, lecz raczej z komiczno-groteskowym, który pokazuje m ą d r o ś ć i g ł u p o t ę . Kto wybiera głupotę staje się błaznem godnym tylko litości.

Czy możliwe jest poznanie Boga? Niemożliwe zmysłowo, bezpośrednio, ale możliwe pośrednio:

Oko śmiertelne Boga nie widziało,
(...)
Lecz On w swych sprawach jest tak znakomity,
Że naprostszemu nie może być skryty.

Kto miał rozum, kto tak wiele mocy,
Że świat postawił krom żadnej pomocy?
Kto władnie niebem? Kto gwiazdami rządzi?

²² A. Borowski, *Biblia a literatura...*, dz. cyt., s. 72.

W tych pytaniach retorycznych powracają kwestie z hymnu: *Czego chcesz od nas, Panie...* Podziw dla doskonałości dzieła, jakim jest świat złożony z elementów w jedną zwartą, użyteczną strukturę. Pojawia się refleksja o konieczności uznania istnienia Boga:

Toć grunt wszystkiego, byśmy Boga znali,
A jemu sprawę wszego przypisali.
Kto się za czasu tego nie napije,
Człowiek na świecie niepobożny żyje (*Pieśni kilka*, 3).

Jan Kochanowski, poszukując wzorów literackich, przekładał epos Homera: *Iliadę* (przełożył III księgę na polski), ale nie satysfakcjonowały go te wzorce do końca, więc zwrócił się w inną nieco stronę, mianowicie do Biblii. Zygmunt Kubiak zauważył, że odpowiadający mu styl wzniosłości odnalazł w Psalmach Dawida: „Pradawne te teksty stały się podstawą, na której zbudował w polszczyźnie język poetycki wyposażony i we wzniosłość, i w wielką siłę”²³.

W kontekście powyższych rozważań poezja Jana z Czarnolasu, przesiąknięta na różne sposoby wątkami biblijnymi, stanowi swoisty pierwowzór artystycznego odczytania i wykorzystania Biblii, zwłaszcza Starego Testamentu.

6. Tematy biblijne w poezji Jana Kochanowskiego

Cały system moralny poeta oparł na doktrynie chrześcijańskiej. Nikt nie kwestionuje twierdzenia, że Kochanowski był wielkim moralistą, ale w stylu renesansowym, który mówił, pouczał, zachęcał do przestrzegania określonych norm czy zasad, które gwarantują pełnię człowieczeństwa; ale również przekonywał, że zejście poniżej tych norm i zasad degraduje człowieka. Najdobitniej świadczy o tym jedna z pieśni, zwana *Pieśnią o dobrej sławie* (*Księgi wtóre*, XIX), którą można by nazwać „programem moralnym” poety, tak jak *Muzę* nazywamy programem poetyckim. Otóż w tej pieśni, typowo refleksyjnej, poeta przedstawił rzeczy najważniejsze, powinności obywatelskie, na pierwszym miejscu stawiając jednak formację człowieka, pokazując jego godność:

Jest kto, co by wzgardziwszy te doczesne rzeczy
Chciał ze mną tylko dobrą sławę mieć na pieczy,
A starać się, ponieważ musi zniszczyć ciało,
Aby imię przynajmniej po nas tu zostało?

Mamy wyraźny wątek refleksji egzystencjalnej i wanitatywnej. Oba będą się pojawiać we fraszkach i w pieśniach.

²³ Z. Kubiak, *Szkola stylu. Eseje o tradycjach poezji europejskiej*, Warszawa 1972, s. 34.

A człowiek twarz wyniosłą niesie przed wszystkimi,
 Patrząc w ozdobne niebo oczyma jasnymi.
 Chciał nam Bóg tym swoją myśl opowiedzieć prawie,
 Iż było a człowieka stworzył k'różnej sprawie.

Dystans wobec świata, uznanie marności rzeczy przemijających świadczy o ucłowieczeniu, o godności. Jedyna wartość, o którą godzi się zabiegać, to sława, na którą pracuje się całe życie wedle predyspozycji i umiejętności:

Komu dowcipu równo z wymową dostaje,
 Niech szczepi między ludźmi dobre obyczaje;
 Niechaj czyni porządek, rozterkom zabiega,
 Praw ojczystych i pięknej swobody przestrzega.

Tak postępując wypełnia się obowiązki wobec zbiorowości, powinności obywatelskie; zasługuje się na pamięć potomnych. Interesujące jest przedstawianie problematyki patriotycznej w aspekcie kategorii moralnych indywidualnych i uniwersalnych zarazem. Warto zauważyć, że cała twórczość poetycka Jana Kochanowskiego podjęła nowy zupełnie, zwłaszcza we Włoszech kulturowany, gatunek poezji, w której człowiek podlegał pełnej analizie duchowej na tle przyrody. To właśnie wtedy powstawał tak zwany *człowiek uniwersalny*, wszechstronny, ale także bogaty duchowo. Jakub Burckhardt powiada, że „poznanie duchowej istoty człowieka rozpoczęło się na szczęście nie od mozolnego poszukiwania psychologii teoretycznej – wystarczył tu Arystoteles – lecz od bezpośredniej obserwacji i opisu”²⁴. W tym miejscu polski poeta okazał się i uczniem, i mistrzem Włochów, bo przewyższył wielu z nich.

Bóg to architekt, artysta, którego doskonałość tkwi w funkcjonalności, w celowości wszystkich elementów struktury; porządek wyznacza miejsce rzeczom. Rzecz charakterystyczna, że ten porządek i celowość rzeczy przenosi się w sferę moralną. Zewnętrznym przejawem porządku wewnętrznego człowieka jest dystans, równowaga emocjonalna i intelektualna wobec różnych perypetii życia:

Bądź łaskawie Fortuna ze mną postępuje,
 Bądź inaczej, czego snąć więcej się najduje.

Bóg także jest prawodawcą, ustalił raz na zawsze granice i zasady funkcjonowania tego, co stworzył.

Dziś nie jest już tajemnicą chętne korzystanie z tych dwóch źródeł kultury, jakimi były: antyk i Biblia. Do pierwszego źródła przyciągała dawność mityczna oraz klasyczna równowaga; do drugiego sakralna tajemnica (Księgi Święte napisane przez natchnionych autorów) i autorytet moralny, który wyraźnie stał przed dawnością.

²⁴ J. Burckhardt, *Kultura Odrodzenia we Włoszech. Próba ujęcia*, przeł. M. Kreczowska, wstęp M. Brahmer, Warszawa 1961, s. 163.

Motywy z ksiąg Starego Testamentu nie są rzadkością w literaturze staropolskiej. Występują one w różnych postaciach: od tematu poczynając (Jan Kochanowski, *Zuzanna i starcy*), poprzez osoby (Hiob, Dawid, Herod), do zdań aforystycznych zaczerpniętych najczęściej z Księgi Mądrości, z Kohelela; wykorzystywano także symbolikę: węża, pustyni, niewoli egipskiej.

W tej warstwie utworów, którą można nazwać filozoficzną, dochodzi do ścisłej niemal kontaminacji składników antycznych i biblijnych, co dobitnie świadczy o wspólnocie pewnych ideałów humanistycznych. Kiedy czytamy na przykład Kochanowskiego fraszkę *O żywocie ludzkim* to dostrzegamy ową zbitkę:

Fraszki to wszystko cokolwiek myślemy,
 Fraszki to wszystko cokolwiek czyniemy;
 Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,
 Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.
 Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
 Wszystko to minie, jako polna trawa.
 Naśmiawszy się nam i naszym porządkom,
 Wemkną nas w mieszek, jako czynią łątkom (I, 3).

Najpierw ten tekst odsyła nas do Kohelela (Eklezjastesa) i jego ostrzeżenia: *bo pójdzie człowiek do domu wieczności swej, i będą chodzić po ulicach płaczący, póki się nie przerwie sznur srebrny i skurczy się wstęga złota, i stłucze się wiadro nad źródłem, i złamie się koło nad studnią, i wróci się proch do ziemi swej, z której był, a duch wróci się do Boga, który go dał. Marność nad marnościami i wszystko marność* (Khl 12, 5-8). Wydaje się, że ostatnie wersy tej fraszki, jako puenta refleksji, podkreślająca marność, znikomość ludzkiego życia, daje się odczytywać jako kategoria egzystencjalna, mieszcząca się znakomicie w klimacie rozważań Eklezjastesa.

Pewienem tego, a nic się nie myślę,
 Że bądź za długą, bądź za krótką chwilę,
 Albo w okręcie całym doniesiony,
 Albo na desce błędnej przyplłyniony,
 Będę jednak u brzegu,
 Gdzie dalej nie masz biegu,
 Lecz odpoczynek i sen nieprzespany
 Tak panom jako chudym zgotowany (*Pieśni kilka*, I).

W dalszych strofach mamy cały rejestr trudności, z którymi musi się człowiek spotykać i potykać w życiu. Poeta mówi przecież o sprawach eschatologicznych językiem zmetaforyzowanym, poszerza w ten sposób pola znaczeniowe tekstu wykorzystując wieloznaczność słów-obrazów, słów-kluczy.

Odniesienia do Biblii są tu bardzo widoczne; nawet można powiedzieć, że odniesienia do Nowego Testamentu (do Ewangelii). Ten tekst posiada wyraźnie charakter kerygmacyjny, wyklada warunki doskonałości człowieka lub jego nędzy i upadku. Ostatnie wersy, a nawet cała ostatnia strofa, mają charakter modlitwy bezradnego człowieka o pomoc:

Wodzu prawdziwy i wieczna światłości,
Uskrom z łaski swej morskie nawałności!
A podnieś ogień portu zbawiennego,
Na który patrząc, moglibyśmy tego
Morza chytrego zdrady
Przebyć bez wszelkiej wady,
A odpocząć po tym żeglowaniu
W długim pokoju i bezpiecznym spaniu.